


Wychodzi raz na tydzień w Niedziele

**Przedpłata wynosi:**

	W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3. Zł	60 kr.	
Półrocznie 1. „	75. kr.	30 „
Ćwierćrocznie 1 .	15 „	

Za granicami Państwa Austriackiego drożej o wartość marki pocztowej.



# KRZYŻ

**KRAKÓW**  
**13. Stycznia 1867 r.**

Redakcyja i Expedyccya „KRZYŻA” przy Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z piędziemi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

## **Ewang. św. Mat. r. 11. w. 17.**

Przy pewnej sposobności rzekł Pan nasz: „*Podobne jest to pokolenie chłopczętom bawiącym się na rynku miasta, którzy wołają do rówieśników: Spiewaliśmy wam, a nie weseliliście się, żaliliśmy się, a nie płakaliście.*” Zaiste naszemu pokoleniu to samo możnaby dać świadectwo. Terroryzm tak zwaney opinii publicznej, natarczywy głos ulicy, domagający się aby wszystko ulegało jej zdaniu, i postępowało podług jej wyroczeni, to Pan nasz wykazuje i przedstawia w niniejszem wyrażeniu. Iluż to ludzi cierpko doświadczyło to w własnej osobie, jak przykro jest być niewolnym od ulicznej gawiedzi, do postępowania niezgodnego z ich zasadami i postanowieniem. O zaiste! — despotyzm tego rodzaju najsrożej dokuczyć zdoła! Oburzyć przeciw sobie opinię zbalamuconego ludu, jest to narazić się na oczywiste niebezpieczeństwo, doraźno nastąpić mogące, od wzburzonego przez złych ludzi tłumu. Tłum słuca poddmuchu z zewnątrz i nadstawia ucha, jaki go głos z ukrycia z za jakiego węgla doleci, i bez-rozumnie powtarza słowo zkażkolwiek wymówione: „*zabij, ukrzyżuj.*” Wiszaj go, zdrajca. Bo znając naturę ludzką więcej do złego, jak do dobrego skłonną, raczej zle jak dobrze o każdym sądzi, i wnet zapala się złością i zemstą, a skandal jest jego najmilszą rozrywką. Przysłowie: Vox populi vox Dei. Co znaczy głos ludu jest głosem Boga, wtenczas tylko właściwe sobie ma znaczenie, jeżeli lud oddaje cześć prawdziwej cnocie i poświęceniu się, bo to uznanie jest wyrazem wdzięczności, upokorzenia wewnętrznego, i zaparcia się swych poziomych namiętności, dla wznioślejszych, szlachetniejszych uczuć, które wyrabia w nim cywilizacyjna sumiennosc,

lecz nigdy wtenczas, gdy właśnie te poziome namiętności rozigrają się w tłumie. Kapłanowi przedewszystkim nie godzi się o to pytać, jakie jest zdanie ludu na ulicy, jaka tak zwana opinia publiczna, ale zawsze rozważać to, jak naucza w tym względzie źródło wszelkiej prawdy, Chrystus Pan nasz, i co mówi oświecone chrześcijańską moralną sumienie.

Aaron, brat Mojżesza, pierwszy Arcykapłan ludu hebrajskiego, dał się porwać prądowi opinii publicznej, uległ powszechnemu głosowaniu wyrokującemu: „*Uczyni nam bogi,*” i stał się zdrajcą powołania swojego, odstąpiwszy prawego Boga, a stawszy się mistrzem bałwochwalstwa, jak tego wymagała ówczesna cywilizacya, której źródłem był Egipt. Samodzielność zdania, cywilna odwaga, nieustraszonosc w wypowiedzeniu prawdy, z wszelką atoli roztropnością i oględnością pasterską, oto cnoty, które Chrystus wymaga przedewszystkim od kapłana, a następnie od każdego oświeconego i sumiennego chrześcijanina. On który każe nam „*cieszyć się z cieszącymi a płakać z płaczącymi,*” niekaże, czynić to, jak z słów jego napoczątku wyrażonych widać, pod gnębiącym naciskiem wpływów zewnętrznych, ale z zasady, z przekonania, z chrześcijańskiego spółczucia. Raczej tedy zamknąć się w domu, i nie wychodzić w chwili wzburzenia na rynek miasta, jak dać się zniewalać do powodowania się urojeniom i uruszczeniom chłopcząt ulicznych, co, jak poznać można z tych słów Pana, w najznośniejszym razie zawsze jest jeszcze *dzieciństwem*, uwłaczającym mistrzowskię godności ministra Pańskiego. —

X. W. Serwatowski.

# HISTORIA POLSKA.

przez X. J. B.

## Zaprowadzenie Chrześcijaństwa. Mieczysław.

Pierwotne dzieje Polski, to jakby najpiękniejszy sen młodzieńczy. Bo naród, mawiał to jeszcze ś. p. profesor Ignacy Kowalski, to jakby jeden człowiek. A jako sny i marzenia młodzieńcze, chociaż się nigdy nie sprawdzają i wiatr je rozwieje, doskonale jednak świadczą o wewnętrznym życiu młodzieńca i są wróżbą jego przyszłości i im czystsze, im piękniejsze, im świętsze są, tym piękniejsza jego wróżba i przyszłość, tak i w tych marzeniach narodu odbił się najdokładniej duch i charakter narodu, pełnego poświęcenia (Wanda), niecierpiącego podstępny i obłudy, a wierzącego mocno w sprawiedliwość Bożą i nemezis historyczną (powieść o Popielu), miłującego spokój, pług i rolę (Piast), ale obok tego mężnego i walecznego (tradycje o Leszkach i wojnach z Rzymianami— ustanowienie orła białego jako znaku narodowego). Różnica tylko, że kiedy młodzieniec poetyzuje sobie przyszłość, to naród realniejszy w tym względzie; ubrał w nie swoją przeszłość, stawiał u wstępu swoich dziejów postacie i powieści, które mu w ciągu żywota przyświecać i drogę wskazywać miały. Któż nie zna tych cudnych, rzewnych, mgłą przeszłości i fantazyi odzianych, a jednak tak swojskich i uroczych powieści o Krakusie i Wandzie, o Leszkach, o Popielu, Piaście i Ziemowicie? Mają one nawet realniejsze znaczenie, jakby się komu zdawało. Na nich zaprawiał ojciec syna, matka córkę; w nich czerpały dziewice siłę poświęcenia, mężczyźni swą prawość i prostotę, zamilowanie domu i roli, ale obok tego odwagę i męstwo.

Lecz zacznijmy od ściśle historycznych czasów. Zaprowadzenie Chrześcijaństwa było dla Polski najważniejszym zadaniem, kwestyą życia lub śmierci. Z religią Chrześcijańską wstępuje dopiero Polska na widownię dziejów powszechnych, odbiera cały pokarm ducha, otrzymuje cały zasób na wewnętrzne życie jako Chrześcijańsko-Katolickie, Opatrznościowe, cywilizacyjne państwo. Jednocześnie atoli otrzymuje pierwsze popchnięcie od niebezpiecznego sąsiada, od Niemców. Od tego uderzenia, od którego jak to trafnie określił Szajnocha, Polska jak iskra od uderzenia stali o krzemień wzgorze do życia,—budzi się i kupi Polska do nowego do politycznego żywota. Te dwa wypadki stwarzają Polskę. Religia Chrześcijańska powołuje ją do wewnętrznego, cywilizacyjnego; starcie się z Niemcami do zewnętrznego, do politycznego żywota. Jak się to stało zobaczemy.

Między Elbą a Dnieprem, między Bałtykiem a czarnym morzem w szerokich przestrzeniach rozsiadło się wielkie plemię Słowian. Plemię to rosło i silne, re-

ligijne, łagodne i gościnne, namiętnie do ziemi przywiązane, w braku jednak wszelkiej organizacyi państwowej i wojskowej, stawało się częstym łupem pojedynczych zdobywców, Hunnów, Gotów, Wariagów, a najwięcej Niemców. Prąd cywilizacyjny tego wielkiego ciała bił od zachodu na wschód, ale cywilizacyą tę niósł mu Niemiec na końcu miecza.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

## Historia Kościelna.

*Cesarz Marek Ulpiusz Trajan i Chrześcijaństwo; czyli zachowanie się jego w obec chrześcijaństwa.*

Trajan był pełen przekonania o prawdziwości nauki o bogach, uświęconej przez sam wiek, — zdawało mu się że cała potęga państwa, cała powaga i władza naczelnika tegoż, spoczywa na jej fundamentach i jest jej dziełem; jakoż dla samej wdzięczności ku Bogom powinna być utrzymana. — Właśnie podczas jego panowania zagrażały stowarzyszenia religijne różnego gatunku jedności w Państwie, podstawom państwa i jej naczelnikowi. — Z tego zdawało mu się wynikać że pomyslności i dobro państwa koniecznie tego wymagają, ażeby wszystkie narody należące do składu państwa w ten sam sposób bogom służyły, co i Rzym. — Z drugiej strony było mu chrześcijaństwo zupełnie nowe, nieznanne, które wyszło z łona żydowszczyzny, jako utworzone przez sąd rzymski na krzyżową karę śmierci skazanego żyda, wprost sprzeciwiający się we wszystkim służbie bogom, odrzucając takową jako błąd wielki, i depczący ją nogami. — A zatem chrześcijaństwo nie okazało mu się, jako stowarzyszenie religijne stawiające nowość obok dawnego, to jest jako sekta, lecz wychodzące z zasady na obalenie wszystkiego co stare, dla postawienia na jego miejscu nowości swojej; jakoż faktycznie tę swoją nowość w całym państwie rozszerzało, i tym sposobem znacznie na służbę bogów naciskało. — Chrześcijanie ośmielili się nawet cesarskie rozkazy przekraczać, i wypowiedzieć wprost posłuszeństwo osobie cesarskiej. Zdawało mu się więc że to chrześcijaństwo powinno być koniecznie ze względu na dobro państwa, na powagę cesarstwa, i dla czci bogów do szczytu wyniszczone.

Jako stosowny środek do dopięcia tego celu zatwierdzonem zostało prawo wytępienia chrześcijan, istniejące od roku 64 po narodzeniu Chrystusa, i przez Nerona i Domiciana bez wszelkich form prawnych praktykowane, z tą różnicą, że życzeniem Trajana było, aby przy przeprowadzeniu tegoż prawa można uniknąć wszelkiego pastwienia się wywyższanym swych dwóch poprzedników, i to prześladowanie na drodze ściśle prawnej przeprowadzić.

W pierwszych ośmiu latach panowania jego (98-106) zdarzały się pojedyncze zasądzenia według form praw-

nych bez wszelkich rozkazów Trajana, n. p. Klemensa I. i Anacleta (r. 99 i 100). — Po zwycięstwie tryumfalnym nad Dakami i Scytami (106) zdecydowano powszechne prześladowanie chrześcijan, i rozesłano w tym celu od wiosny r. 107 kilka mandatów cesarskich do wszystkich prowincji, które tamże przez edykta naczelników publikowane zostały. — Wszystkie te mandaty jednakowoż były tak niedokładne, że sędziowie nie wiedzieli kiedy i pod jakimi przypuszczeniami śledztwo ma być rozpoczęte, względem czego i w jakiej obszerności ma nastąpić dochodzenie i ukaranie; tylko tyle było pewnym, że chrześcijanom nicunikniony wybór między ofiarami bogom i karą śmierci zostawał. — Dla tych przyczyn podzielił się lud i sędziowie na dwa stronnictwa. — Stronnictwo ostrzejsze reprezentowane przez C. Corneliusza Tacyta, chciało wprowadzić według woli cesarza uwzględnienia form prawnych, ale właśnie według tych form powinni by chrześcijanie męczarniami najwyższymi i najhulajnyczymi, jakie były za czasów Nerona i Domicjana w zwyczaju, bez wszelkiego zmiłowania się być wytępionymi, a pisma i mowy Tacyta o chrześcijaństwie i wytępieniu tegoż, miały bez wątpienia ten cel, aby cesarza do ostrzejszego tego postępowania nakłonić. — Stronnictwo łagodniejsze reprezentowane przez Pliniusza młodszego, litowało się nad chrześcijanami, i chciało przy ścisłym baczeniu na formy prawne, i na wolę cesarską, z litości wielu ratować, i mimo swęj łagodności przecieć dopiąć celu mandatami cesarskimi określonego. Młodszy Pliniusz napisał swój znany list do Césarza (97 egipt.) oczywiście w tym zamiarze, aby go na stronę łagodniejszą przyciągnąć. Do tego zmierzały jego doniesienia o doświadczeniach przez niego nabytych względem istoty chrześcijaństwa, (to jest że w Bitynii ani na chrześcijaństwie w ogólności, ani też w szczególności, ani też u pojedynczych chrześcijan nie można było dopatrzeć się jakowego bądź piętna zbrodni), i względem dobrego skutku z prześladowania w najłagodniejszej formie. — Dla tego jego pytania: Kiedy śledztwo ma być rozpoczęte? co jako zbrodnia względem chrześcijaństwa ma być pojmowane? kto ma być uwolniony, a kto ukarany? i czy dostatecznym będzie proste wykonanie kary śmierci po zapadłym wyroku? —

W roku 107 dołączył cesarz dla uwydatnienia większego, przy zapadłym wyroku na Ś. Ignacego, do kary śmierci jeszcze sromotę; Ponieważ Ś. Ignacy przed cesarzem utrzymywał, że wszystkim chrześcijanom przez Chrystusa pogańskie bożki pod nogi rzucone zostały, przeto rozkazał, aby tenże w Rzymie przed wszystkim ludem jako żyjący w Chrystusie, a Chrystus w nim, lwom na pożarcie pod nogi rzuconym został. — Jednakowoż w parę lat później obrał Césarz średnią drogę pomiędzy ostrém i łagodnym stronnictwem. Ostremu stronnictwu zakazał wyszukanych i sromotnych mąk, ubiegania się w łapaniu chrześcijan, przyjmowania pism o-

skarżających bez podpisu skarżącego, i ukarania tych chrześcijan, których powrót do służby bogom byłby wolnym od podejrzenia; Łagodnej partyi zaś odmówił rozróżnienia między chrześcijaństwem samem w sobie, a do chrześcijaństwa lub do pojedynczych chrześcijan przypiętych zbrodni, i rozróżnienia pomiędzy dojrzałym a niedojrzałym wiekiem tychże. — A zatem wydał umiarkowany ale ścisły mandat, że tylko na otwarte zaskarzenie ma być śledztwo sądowe wytoczone, że chrześcijaństwo jako takie nosi na sobie piętno zbrodni, i że wszyscy chrześcijanie, którzy tylko powierzchownie z chrześcijaństwa do służby Bogów powracają, mają być ulaskawieni, przeciwnie zaś ci którzy zatwardziało w chrześcijaństwie pozostają, pojedynczą śmiercią, (rozumie się bez mąk) karani być winni. — W tej średniej praktyce, która łagodniejszą była jak zamiary ostrzej, a ostrzejszą jak takowe łagodnej, połączyły się obydwie partyje faktycznie znowu; a jeżeli w czasie panowania Nerona niezmierna ilość chrześcijan wymordowana została, to ginęło ich za panowania Trajana „bardzo wiele.” Jednakowoż cel zamierzony nie został osiągnięty, tak jak nie byłby osiągnięty według propozycji Tacyta lub Pliniusza. — I dla tego też właśnie nieprzewyciężoność kościoła musiała pozostać namacalnym dowodem boskości chrześcijaństwa, oraz prawdziwości i boskości ukrzyżowanego Chrystusa. —

Tacyt, Trajan, i Pliniusz zgadzali się w tym ze sobą najzupełniej, że wiarę w bogów za prawdziwą, zaś Chrześcijaństwo za zabobon uważali, niezgadzali się jednakowo w tem, że Tacyt zabobon ten za źródło wszelkiej zbrodni, Pliniusz za wolny od zbrodni, a Trajan przynajmniej dla tego za zbrodniczy uważał, że łączył w sobie nieposłuszeństwo przeciw Césarzowi, i do tego nieposłuszeństwa naprowadzał. Dla tego mniemał Tacyt, że ten zbrodniczy plód powinien być wprowadzić według formy prawnej lecz bez miłosierdzia zgladzony; Trajan chciałby tylko zupełnie zatwardziały wykorzenić, a Pliniusz choć chce się jako sługa państwa do woli cesarskiej zastosować, mniema jednakowoż, że ze stanowiska prawdziwej sprawiedliwości powinno się zabobon tylko wtedy takimi gwałtownymi środkami wykorzeniać, skoro z zasady swęj, zbrodni jest powodem; jednakowoż co do chrześcijaństwa, jako zupełnie od zbrodni wolnego zabobonu, są podobne środki gwałtowne niesprawiedliwe i niewłaściwe. Jeżeliby zaś chrześcijanie niezgodnie z swoim zabobonem zbrodnie popełniać mieli, natedy nie powinny być takowe przypisywane zabobonowi, lecz takowy pojedynczy zbrodniarz zasługiwałby natedy na karę nie z powodu swego zabobonu, lecz z powodu swojej zbrodni. Najwięcej gdyby liczba tych zbrodniarzy wielką była, to rzuciłaby na ten sam w sobie wolny od zbrodni zabobon cień zastanowienia godny.

Pliniusz stanął zatem bez wątpienia najbliżej po stro-

nie prawdy, gdyż najwięcej można by mu i to bez wszelkiej podstawy—Indifferentyzm religijny zarzucić.—Prawda zaś w całej swój pełni w tem zawarta, że żadne państwo z powodu zasad religijnych (tak ze względu na boską godność prawdy, jako też z poglądu na wolną wolę ludzi na podobieństwo boskie stworzonych) nie ma prawa chwycić się środków gwałtownych dla narzucenia prawdy, lub dla zagłady zbrodni wolnych od zbrodni, i że państwo ze względu na te same religijne zasady wtedy i tylko wtedy ma prawo i obowiązek wystąpić z środkami gwałtownymi przeciw jakiej religii, jeżeli takowa z swój zasady do zbrodni nakłania.—

Porównajmy tę zasadę z świeckiem prawodawstwem w państwie wschodnio-rzymskiem, w machometanśkim, a nawet w chrześcijańskich krajach zachodu, to spostrzeżemy, że się często nie wzniesiono do wysokości Pliniusza, ba nawet do stanowiska Trajana; gdyż często nie dochodzono bynajmniej, czy błąd do zbrodni doprowadza czy nie, jak to Pliniusz poleca, lecz karano nie tylko za otwarte mężne przyznanie się, jak to Trajan czynił, ale nawet szpiegowano, i wymuszano za pomocą turtury pożądliwe przyznanie się w processach heretyków i czarownic, i starano się, naśladowując w tym Tacyta, cały zbrodniczy plód z największą surowością bez litości wypełnić.—

Dla tego załączamy na zakończenie słowa pełne łagodności Pliniusza i Trajana.—Pliniusz pyta się (epist. 91): „Num nomen ipsum, etiamsi flagitiis careat, an flagitia cohaerentia nomini puniantur?”—(Czyli sama już nazwa, choćby na nią żadne nieciążyły przestępstwa, czyli przeciwnie przestępstwa ciężące na nazwie, mają być karane?)

Trajan odpowiada (epist. 98): „Conquirendi non sunt; si deferantur et arguantur, puniendi sunt, ita tamen, ut qui negaverit se Christianum esse, idque reipsa manifestum fecerit, id est, supplicando Diis nostris, quamvis suspectus in praeteritum fuerit, veniam ex poenitentia impetret. Sine auctore vero propositi libelli nullo crimine locum habere debent, nam et pessimi exempli nec nostri saeculi est.”—(„Wyszukiwać ich nie trzeba, jeżeli zaś zostaną doniesieni i obwinieni, mają być ukarani. Atoli w taki sposób, iż kto zaprzeczy, że jest chrześcijaninem, i to rzeczywiście objawi, to jest do Bogów naszych modlić się będzie, chociażby względnie przeszłości był podejrzanym, uczynioną pokutą ma przebłągać. Bez oskarzyciela zaś na piśmie podającego, nikt nie ma być za winowajcę miany, gdyż to najgorszym byłoby przykładem i niestosownym dla naszego wieku.

Nie nazywajmy zaraz błędzących, z Tacytem: „per flagitia invisos, sontes et novissima exempla meritos,” (Zbrodniami nawiedzonych, winnych, i zasługujących na najsurowsze, śmiertelne kary, dla przykładu) niegałmy zaraz razem z nim litość, która się dla nich obudziła, jego słowami: „miseratio oriebatur, tanquam non

utilitate publica absumerentur.” — („Miłosierdzie obudziło się, jakby publiczne sprawy nie były względami na dobro publiczne wyczerpywane!”)—

(Katal: *Blätter aus Tirol*).

tłum: Paweł Serwatowski.

## Krzyż Chrystusów

*głęboka tajemnica św. Wiary naszej.*

Pamiętka narodzenia Pana Jezusa, którą Kościół święty corocznie w tej porze z wielką obchodzi uroczystością, nastraja ducha naszego do serdecznej radości, każe puścić w niepamięć wszelkie gorycze żywota, i napawa umysł nasz kroplami z owego morza nieprzebranych pociech, jakie Niebian wszystkich uszczęśliwia na wieki, a dla dusz ludzkich stanowi wyłączny pokarm zupełnej i trwałej błogości. I słusznie; albowiem Gość ten niebieski przyniósł nam od Ojca światłości dar najpożądany: *pokój ludzom dobrej woli*, uspokojenie umysłu, oświecenie rozumu i zupełne zadowolenie serca; zaczęł świat tęsknić przez cztery tysiące lat, czego z najgorętszym wyglądem upragnieniem a co miało stanowić o doczesnej jego wiecznej szczęśliwości; to się już zjawiało w miasteczku judzkim Betlehem Zbawiciel przyszedł i dał o sobie znać przez wypadki nadzwyczajne. Ale spytacie, co to jest za naczynie święte, którem boska ręka podaje nam to szczęście, to wesele ducha niezwykłe? a kiedy świat cały Słowem Wszechmocnego stworzony, jakimże narzędziem odkupiona ludzkość? jakiegoż sposobu w dziele naszego ratunku raczył użyć Zbawiciel najświętszy? Na to wszystko odpowiadamy wyrazem: *Krzyż!* i o *nim* to właśnie poświęcimy uwagę naszą; chciejcie, towarzyszyć nam w tym względzie myślą i uczuciem Waszém; gdyż rozważanie nabożne o Krzyżu Pańskim dostarczy nowej pobudki i przysporzy gorącej podniety do radości trwałej, żywej i zbawienną, którąby duch nasz unosił się nietylko w ciągu świąt Bożego Narodzenia, ale całe czasy i nieskończone wieki. Wolelibyśmy teraz, odpowiedzieć może, słuchać o złóbkku, o pastuszkach dobrych, którzy mieli szczęście widzieć aniołów słyszeć ich zachwycające śpiewanie i od nich dowiedzieć się o najweselszej nowinie, a potem pierwsi witać zbawienie świata; o pięknej gwiazdzie, co Trzech Królów przyprowadziła do stajenki betlejemskiej: o tém radziłyśmy bardzo rozprawiać i śpiewać; Krzyż zaś jest symbolem cierpienia, a na jego wspomnienie dusza nasza zasmuca się i boleje; odłóżmy więc myśl o nim do stosowniejszej chwili, a oddawajmy się obecnie powszechnej chrześcijan radości, używajmy tego duchowego lekarstwa na słabości nasze, które nam podaje miłotkie i uśmiechnięte Boskie Dzieciątko, iżbyśmy wielkich nabrali sił do płakania w swoim czasie i cierpienia dobrowolnego z miłości gorącej ku Niemu, do zbawien-

nego dzwignania kiedyś własnego krzyża; bo o to! naj-słodszy Jezus naszą radością się cieszy a odwiedziny swoje chce naznaczyć wesolością świętą; On wszędzie roznosił pociechę i błogosławieństwo; On uczniów swoich zwolnił niegdyś nawet od postu, z uwagi, że będą musieli pościć i dużo cierpieć, gdy Jego osoba najśw. odjętą im będzie..; i nam niewypada nadwierać za-prowadzonego w Kościele porządku rzeczy, ale do cza-su i nabożeństwa naginać należy myśli i uczucia nasze.

Nie przyganiamy takowemu zdaniu, przekonani je-dnak jesteśmy, że rozmyślanie o Męce Pańskiej przy-nosi nam zawsze niewysłowione duchowne pożytki, a Krzyż Chrystusów udoskonala naszą radość, ziemską, zmysłową i cielesną przemieniając w niebieską, czysto duchową i świętą; jego to bowiem ta przedziwna wła-sność, że prawych czcicieli swoich nie przeraża, ale uj-muje mile i wabi, nie udręcza mizernie, ale przysparza wewnętrzną słodkość, i rodzi w sercu błogą pociechę, a odkąd z boskich Zbawiciela członków, które na nim spocząć boleśnie raczyły, nabył poświęcenia; stał się dla Wiernych najdroższym przedmiotem miłości i uwielbie-nia. Zaiste! *Krzyż*: jakież to urocze słowo, jak słodko brzmi w uszach każdego chrześcijanina dobrego, jakie uszanowanie, cześć i wdzięczności uczucie wznieca w sercu, jakimi to czulemi i silnemi pociechami, jak wzniosłą nauką przemawia do naszej duszy! W Krzy-żu bowiem jest zbawienie, zwycięstwo i święta mądrość nasza, tajemnica Wiary chrześcijańskiej i obraz całego dzieła odkupienia ludzkości; Krzyż to świat cały na czterech jego stronach z moralnego upodlenia podniósł, uczcił, naprawił i uszczęśliwił, dając mu utraconą pier-wotną godność i zwracając go z manowców błędu, wy-stępku i rozpacz na drogę właściwego, najwznioślejszego jego przeznaczenia, ażeby prawdę poznał, cnotę umiłował i w błogich stosunkach miłości ze swoim Stwór-cą zostawał na wieki; Krzyż w obumarłego trupa sta-rożytności, w spodłone pogańskie społeczeństwo wlał ożywczą siłę i tchnął zdrowego ducha; on wszystkie warstwy ludzkości spoił miłością braterską, wszystkie obdarzył szlachectwem duszy, obywatelstwem niebies-kim a uszczęśliwił zadowoleniem i błogosławieństwem, on nieprzestanie być do końca wieków źródłem pociechy, mocy, obrony, nauki i darów rozlicznych od Ojca świa-tłości a skarbnicą uszczęśliwienia ubłogosławionych Zie-mian, radości i podziwu mieszkańców Nieba.

*Dalszy Ciąg nastąpi.*

przez X. W. P.

## RECENZYE DZIEŁ RELIGIJNYCH.

### Psalm wiary Zygmunta Krasińskiego.

Szczególną uwagę zwrócić winniśmy na naszych now-szych poetów, mianowicie tych, którzy i odznaczają się zna-

komitszym talentem, a przeto większy wpływ wywierają w narodzie, gdyż powszechnie są znanymi, i snując uro-cze swe pienia na tle religii chrześcijańskiej, zniewalają nas byśmy z naszego także stanowiska zdania nasze o nich pojawili. Takim poetą niezaprzeczenie jest Zygmunt Krasiński. Któż go niezna? któż go nie czyta? Młodzież nasza lgnie do pism jego, i słusznie zachwyca się nie-mi, a panielki psalmów jego na pamięć się uczą.

Wiadomo nam jak wielkiego dostąpiły znaczenia, w odrodzeniu nauk w Europie, dzieła pogańskiego klasy-cyzmu na mitologii osnute. Oświata nasza w Polsce, jako odnoga łacińskiej oświaty w zachodniej Europie, natychże samych opierała się podstawach, a wszyscy nasi poeci tak z szesnatego jak i z ósmnastego wieku, bez mitologii obejść się nie mogli.

Nareszcie wybuchła dość zacięta walka romantycz-mu z klasycyzmem, w której romantycyzm odniósł zwy-cięstwo, a klasycyzm z całym swym mitologicznym a-paratem zniewolony był ustąpić z pola. Nowe tedy za-jasniały gwiazdy romantycznej szkoły na widnokręgu narodowej literatury, a wszczególności poezyi, uroczo-ścią swą i wspaniałością olśniewającej umysły. Dość nam tu wspomnieć Adama Mickiewicza, Brodzińskiego-go, Zygmunta Krasińskiego, Juliusza Słowackiego, Bohdana Zaleskiego, Lucyana Siemieńskiego i t. d. Nie w każdym narodzie romantycyzm takie same co i u nas wydał owoce. W dumnej i ponurj Anglii Byronizm pewnym rodzajem szataństwa przejęty, ze wzgardą i z wściekłem szyderstwem opiewa podlotę zepsutego rodu ludzkiego. We Francyi uwielbiał rewolucję i Napole-onizm. W Niemczech, das junge Deutschland, po naj-większej części: Pueri hebraeorum, śpiewał apoteozę bez-wiary i rozpusty. U nas, gorące przejęcie się miłością ojczyzny, i wzniosłością chrześcijaństwa, a w mglistej wy-obrażni jakoby widzenie mistyczne przyszłego przeo-brażenia narodu w Królestwie Bożem na ziemi, stano-wiło tło nowszej narodowej poezyi, którego najwyrazist-szym przedstawicielem był Zygmunt Krasiński.

Lecz niepiszemy tu apologii poezyi Krasińskiego, je-no tylko recenzye. Sunt bona mixta malis. Nie każde-mu dano być Danielem prorokiem, choćby z Babilonu w przyszłą patrzył Jerozolimę, i zasłużył sobie na mia-no *Viri desideriorum*. „*Męta upragnień*.” Kto opiewa szczytność religii, kto przejęty jest wielkością dzieła zbawiciela, a nie jest dostatecznie obeznany z wzniosłe-mi jego prawdami, ten uniesiony na skrzydłach rozbu-jałego uczucia i świetnej wyobraźni, łatwo zboczy z bezbłędnej drogi, i co w myśli jego piękne i urocze, to nuci jakoby prawdziwe w rzeczywistości.

Z tego punktu widzenia zapatrujemy się dziś na jego *psalm wiary*.

Prześliczne są w nim ustępy, wszelkiej chwały go-dne! Że tylko koniec tego psalmu tutaj powtórzymy;

„A kiedy Chrystus nad Taboru szczytém”  
 „Już się otacza wieczności przedświtem”  
 „Czy ty nie widzisz co ten znak ci wróży?”  
 „Nim los twój ziemski, w pełni się dokona”  
 „I ty ludzkości, będziesz przemieniona!”  
 „Zostawisz w dole u stóp ciemnych wzgórz”  
 „Wszystko co zwodzi i wszystko co boli;”  
 „Zostawisz w dole, szataństwo niewoli!”  
 „Zostawisz w dole, kłamstwa opętanie,”  
 „Zostawisz w dole, tajemnic zawilość,”  
 „A weźmiesz z sobą duchowe poznanie”  
 „I serca wieczną nieskończoną miłość!”  
 „I z temi dwoma świętymi potęgi”  
 „Jak Chrystus w światła wzbijesz się okręgi.”  
 „Z czoła się twego, grzech wszelki twój zetrze;”  
 „Jak pióra, lekkie będą twe ramiona!”  
 „Ręce pokładniesz na białe powietrze”  
 „I w niem się ważyć będziesz-spowietrznioma!”

Rozumiemy te słowa w związku z poprzedniemi:

„Gdy syn Twój, sędzia, zmartwychwstałych Książę”  
 „Losy tej ziemi w dzień sądu rozwiąże.”

Lecz, niestety! nie wszystko również pochwalić, i zalecić możemy w tym psalmie. Odrzucić musimy stanowczo pierwsze tego psalmu wiersze, i zaprzeczyć jak najmocniej tym licznie powtarzanym narodzinom ducha człowieczego, który jak nuci autor, „wspinając się coraz wyżej ku Panu”

„Ciała i dusze własne po za sobą”  
 „Sypie jak liście z żółkle i strząśnięte”  
 „Wciąga do siebie, siły im odjęte,”  
 „On sam wciąż żyje, ich zgonów żałobą”

My wiemy iż człowiek raz się tylko rodzi, i raz tylko umiera, a rozdział duszy z ciałem w śmierci człowieka nie jest wiecznym, ale tylko czasowym aż do dnia zmartwychwstania. Już więc sam dogmat zmartwychwstania niedozwala dopuszczać innych narodzin, innych ciał, jako ustępów wiekuistego życia.

To co autor o narodzie Polskim mówi, jako „wybrany” do „wywalczenia wyższego w ludziach pojęcia o Bogu; Więcej miłości i więcej braterstwa,” tego ani bezwzględnie zaprzeczać ani bezsprzecznie twierdzić nie możemy. Wolno historyozoficznym wieszczom, tak jak astronomóm mieć swe hipotezy, czyli przypuszczenia. Wolno im pragnąć by tak było, jak matka Zebedeuszów pragnęła by jój synowie pierwszeństwa dostąpili w królestwie Bożem. Autor sam nie śmie tego twierdzenia bezwarunkowo stawić, ale mówi:

„Jeżeli się cierniów nie wstydzi korony,”  
 „Jeżeli pojmuje, że kochasz bezmiernie”  
 „Synów tych, których koronujesz w ciernie.”

X. W. Serwatowski.

Wzmiankowaliśmy już o zamiarze Ojca św. zaproszenia do Rzymu wszystkich biskupów całego świata katolickiego do wzięcia udziału we wspaniałej uroczystości obchodzenia tysiąc ośmset letniej pamiątki męczeństwa św. Apostołów Piotra i Pawła, tudzież w uroczystościach kanonizacyjnych kilku świętych Męczenników. Wyznawców i Panien. Otóż zaproszenie to Ojca św. nastąpiło w tym miesiącu. List podpisany przez kardynała prefekta S. Congr. Concil. nosi datę 8 grudnia, dnia święta Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny. Podajemy tekst łaciński tego listu i polskie tłumaczenie:

Perillustris ac Reverendissime Domine,

Inter praecipuas graviioresque curas, quibus Apostolicum Summi Pontificis ministerium afficitur, ea jucundissima est, ut illustribus Christianae Religionis heroibus quorum mors pretiosa fuerit in conspectu Domini, Sanctorum honorem et publicum in Ecclesia cultum rite decernat. Porro, cunctis a Sacra Congregatione ritibus tuendis praeposita expletis actis iuxta disciplinam ab Apostolicis Constitutionibus praescriptis, singulisque rationum momentis mature perpensis, Sanctissimus D. N. PIUS PAPA IX. in id consilii devenit, ut (quatenus tamen omnipotentis dextera, prout sperare licet, impendentem arceat disperdatque tempestatem) mense Junio futuri anni 1867 duo semipublica habeat Consistoria. Iis vero peractis, Deo ac Deipara bene iuvantibus, die 29 eiusdem mensis, qua festum quotannis agitur Beatorum Apostolorum Petri ac Pauli, ac insuper eodem tempore illud singulare eveniet, quod maxima laetitia recoletur centenaria memoria illius diei, qua Roma in Sanctorum album solemni decreto referet Beatos Martyres, Confessores, ac Virgines, videlicet.

1. B. Josaphat Archiepiscopum Polocien Ruthenorum in Alba Russia, Martyrem.

2. B. Petrum d' Arbus ex Ordine Canonicorum Regularium s. Augustini, Hispaniarum Inquisitorum, et Canonicum Ecclesiae Metropolitanae Caesar-augustanae, Martyrem.

3. BB. novendecim Martyres Gorconicenses ad varios Ordines Regulares, ac etiam ad Clerum secularem pertinentes.

4. B. Paulum a Cruce, Confessorem, Fundatorem Congregationis Clericorum Excalceatorum S. Crucis et Passionis D. N. I. C.

5. B. Leonardum a Portu Mauritio Confessorem, Missionarium Apostolicum, ex Ordine Minorum S. Francisci strictioris Observantiae.

6. B. Mariam Franciscam a quinque vulneribus Virginem Professam Tertii Ordinis S. Petri ab Alcantara in Ditione Neapolitana.

7. B. Germanam Cousin, Virginem Secularem in Dioecensi Tolosana.

Itaque mihi, qui S. Consilio Tridentini Concilii interpreti ac vindici praefectus sum, a Sanctitate Sua ex maiorum instituto mandatam est, ut sacris Catholici Orbis Antistitibus has darem literas, quibus laetissimum huiusmodi nuncium afferrem, unaque significarem, gratissimam eidem Sanctitati Suae rem facturos illos Episcopos, qui, dummodo ovibus suis conceditis grave damnum non obveniat, nulloque alio peculiari ipsi distineantur impedimento, tempestive ad Almam hanc Urbem sese ferant memoratis semipublicis Consistoriis,

tantaeque celebritati interfuturi. Enimvero Beatissimo Patri pericundum erit videre fratres convenientes in unum, simulque Sanctis hisce caelitibus in superna iam gloria receptis preces fundere, quibus iidem moti in tanto rerum civilium et maxime sacrarum discrimine et exitio victoriam de hoste maligno, et perennem tranquillitatem Ecclesiae militanti a Deo deprecantur et impetrent.

Ceterum animadvertere oportet, hanc esse mentem Summi Pontificis, ut quicumque huc proficisci putaverint, perinde habeantur, ac si Romanum iter suscipiant, ut officio visitandi Sacra Apostolorum Limina ex praescripto sa. me. Sixti V. incip: *Romanus Pontifex* defungantur: idque eo magis, quod si ullum unquam tempus idoneum est, quo *patrum magistrorumque veritatis Petri ac Pauli sepulcra, fidelium animos illuminantia* (uti aiebat Theodoretus) adire ac venerari deceat, atque delectet, hoc profecto est, quo festivitas celebrari debet, quae iuxta verba S. Leonis Magni „*praeter illam reverentiam, quam toto terrarum orbe promeruit, speciali et propria nostrae Urbis exultatione veneranda est, ut ubi praecipuorum Apostolorum glorificatus est exitus, ibi in die martyrii eorum sit laetitiae principatus.*”

Haec de meo munere erant Tibi, Amplissime Domine significanda; post haec nihil aliud mihi superest, nisi peculiare animi mei sensus ex corde testatos facere Ampl. Tuae, cui fausta omnia ac salutaria a Domino precor. Amp. Tuae.

Datum Romae ex S. Congregatione Concilii die 8 Decembris Immaculatae Deiparae Conceptioni sacra 1866.

Uti Frater.

Jaśnie Wielmożny Przewielebny Panie!

Pomiędzy główniejszemi i ważniejszemi troskami, któremi apostołskie urządowanie Najwyższego Pastérza przejęte jest, te są najprzyjemniejsze, iżby dla znakomitych religii chrześcijańskiej bohaterów, których śmierć drogocenna jest w obliczu Pańskim, cześć świętych i publiczne w kościele nabożeństwo, jak przynależy oznaczyła. Następnie dopełniwszy wszystko, co święta Kongregacya dla przechowania obrzędów ustanowiona, przedstawiła, i uczyniwszy co przepisano według ustaw konstytucyi apostołskich, i dojrzałe rozważywszy wszelkie okoliczności i względy, Ojciec św. Pius Papież IX. do tego przyszedł zamysłu, iż, (jeżeli prawica Wszchemocnego jak się spodziewać można, grożącą burzą powstrzyma i rozpedzi,) w miesiącu Czerwcu następnego roku 1867, dwa półpubliczne odprawy konsystorze. Po tych ukończeniu, za błogą pomocą Boga i Bogarodzicy, dnia 29 tegóż miesiąca, w którym corocznie odbywa się uroczystość błogosławionych Apostołów Piotra i Pawła, a nadto w tym czasie, to szczególne zdarzy się, że z największą radością obchodzić się będzie wiekowa pamiątka tego dnia, w którym Rzym pełną chwały krwią tych świętych książąt, jakoby purpurą został ozdobiony, w księgę świętych uroczystym dekretem wciągnie błogosławionych męczenników, Wyznawców, i dziewice, jak następuje:

1. Bł. Jozafata Arcybiskupa Połockiego Rusinów, na Białej Rusi, męczennika.

2. Bł. Piotra d' Arbues, z zakonu kanoników regularnych, św. Augustyna, inkwizytora hiszpańskiego, i kanonika kościoła Metropolitalnego Ceran-augustanum męczennika.

3. Bł. dziewiętnaście męczenników Gorkomskich, do różnych zakonów, i do kleru też świeckiego należących.

4. Bł. Pawła od krzyża, Wyznawcę, Ustawodawcę Zgromadzenia kleryków bosych św. krzyża i męki P. n. J. C.

5. Bł. Leonarda a Portu Mauritio, Wyznawcę, Misyonarza apostołskiego, z zakonu Bernardynów.

6. Bł. Maryę Franciszkę od pięciu ran dziewicę, Profeskę, tertyarkę, zakonu św. Piotra z Alkantary, w krainie Neapolitańskiej.

7. Bł. Germane Cousin, dziewicę świecką w dycezyi Toulouse.

Tedy mnie, jako przełożonemu nad wykładem i strażą św. Soboru Trydenckiego od Jego Świętobliwości, według ustanowy przodków, polecono zostało, abym Biskupom świata katolickiego przesłał to pismo w którymbym tę najmiłszą wieść doniósł, i zarazem oznajmił, iż największą przyjemność uczynią Ojcu świętemu Ci Biskupi, którzy, jeżeli to owieczkom im powierzonym nie przyniesie znacznej szkody, i żadną inną szczególną przeszkodą wstrzymani nie zostaną, wcześniej do tegoż dostojnego miasta przybędą, aby byż obecnymi na wzmiankowanych półpublicznych konsystorzach, i na tak wielkiej uroczystości. Ojcu świętemu bowiem najmilej będzie, widzieć braci gromadzących się wspólnie i łącznie wznoszących modły, ku świętym tymże niebianom, do wyższej już chwały przyjętym, któremi oni wzruszeni, w takich skołataniach i zniszczeniach spraw świeckich, a osobliwie religijnych, uproszą i ublagają u Boga zwycięstwo nad zawziętym wrogiem, i trwały pokój kościołowi wojującemu.

Zresztą zważyć wypada, że ten jest zamysł Ojca świętego, iż którzy tu przyjechać zamierzą, tak będą uważani, jakoby rzymską podróż odbywali, aby zadośćuczynić obowiązki zwiedzenia progów świętych Apostołów według przepisu Syxtusa V poczynającego się od słów: *Romanus Pontifex* a to tem więcej, iż jeżeli który czas ku temu jest zdolny, iżby „*Ojców i mistrzów prawdy, Piotra i Pawła groby, ojaśniające dusze wiernych,*” (jak mówił Teodoret) zwiedzać i uczcić godziło się, i milem było, to zaiste ten czas, w którym się ta uroczystość ma obchodzić,—która według słów św. Leona Wielkiego, „*prócz tej czci, na jaką w całym obszarze ziemi zasłużyła, szczególną i właściwą miastu naszemu radością ma być uwielbiona. Aby tam, gdzie najgłówniejszych Apostołów uwielbione jest przejście do wieczności, również w dniu ich męczeństwa było radości przewodnictwo.*”

To z obowiązku mego, Tobie, Najzaczniejszy Panie! miałem przedstawić. Następnie nic innego mi nie pozostaje, jak tylko szczególne duszy mojej uczucia, z serca, Tobie Najzaczniejszy Panie! wyrazić, życząc wszelkiej pomyślności i wszelkiego co zbawienne, od Boga Tobie, Najzaczniejszy Panie!

Dano w Rzymie, ze świętej kongregacyi koncylium dnia 8 Grudnia, poświęconego Niepokalanemu Bogarodzicy Poczęciu, roku 1866.

Jako brat.

(Tygodnik Katolicki.)

## PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

W poprzednim numerze naszego Tygodnika wspomnieliśmy już o żółtej księdze doręczonej z rozkazu Ojca Świętego kardynałom i dworom europejskim, i zawartym w niej spisie dokumentów w liczbie 100, załączonych do obszernej relacji o dyplomatycznych stosunkach Stolicy Świętej z dworem petersburskim, i przesładowaniu kościoła katolickiego w Polsce;—teraz podajemy te dokumenta w tym porządku, w jakim je korespondent rzymski „Czasu” podaje:

I. Pismo podane własną ręką ś. p. Grzegorza XVI Carowi rosyjskiemu na posłuchaniu, które tenże Car miał u Jego Świętobliwości dnia 17 Grudnia 1845 r.

II. Odpowiedź na pismo papieżkie doręczona Jego Świętobliwości przez samego Cara na ostatniem posłuchaniu mianem dnia 27 Grudnia t. r.

III. Artykuły umówione d. 3 Sierpnia 1847 r. między pełnomocnikami Stolicy św. i Cara Jmci rosyjskiego.

IV. Protokół artykułów nieumówionych podpisany przez pełnomocników papieżkiego i carskiego dnia 22 lipca (3 sierpnia 1847) r.

V. List Ojca św. napisany d. 10 sierpnia 1847 r. do Cara przy sposobności powrotu do Petersburga pełnomocnika carskiego hr. Bludowa.

VI. Komunikacja uczyniona z rozkazu Jego Świętobliwości przez margr. Corboli Bussi d. 24 sierpnia 1847 r. hr. Buteniewowi pełnomocnikowi Cara Jmci, w której oznajmia mu chęć Ojca św. wykonania w rzeczach należących do Jego Świętobliwości artykułów umówionych, ilekroć ratyfikacja takowych nie napotka przeszkód w Petersburgu.

VII. Odpowiedź Cara Jmci pod datą 15 listopada 1848 r. na list Ojca św.

VIII. Nota hr. Buteniewa z d. 9. (21) grudnia odnośna do potwierdzenia przez Cara artykułów umówionych, tudzież zastrzeżenia objętego w artykule XXV.

IX. Wyjątek z depezy wystosowanej przez kanclerza carstwa do hr. Buteniewa, udzielony przez tego ostatniego wraz z powyższą notą.

X. Nota Stolicy świętej pod datą 24 stycznia 1848 r. do hr. Buteniewa w odpowiedzi na poprzednią, a w przedmiocie potwierdzenia przez Cara artykułów umówionych i tłumaczenia artykułu XXV.

XI. Nota urzędowa hr. Buteniewa z d. 16 (28) stycznia, w której posyła odpis depezy hr. Nesselrodego o prowadzeniu spraw duchownych i ustanowieniu nowej sufraganii w Dyecezyi Chersońskiej.

XII. Odpis depezy hr. Nesselrodego dołączony do tej noty.

XIII. Nota wystosowana przez kardynała sekretarza stanu d. 2 lipca 1848 r. do hr. Buteniewa. w której zawiadamia przedstawiciela carskiego o potwierdzeniu przez Papieża wzmiankowanych punktów dotyczących prowadzenia spraw duchownych i założenia sufraganii w Chersonie.

XIV. List kardynała sekretarza stanu do ks. Dmóchowskiego arcybiskupa Mohilewskiego przesłany wraz z egzemplarzami breve wystosowanego przez Papieża do biskupów carstwa, ażeby podług rozporządzenia soboru Lateraneńskiego opatrzyli duchowne potrzeby Ormian, Unitów, tudzież innych katolików wschodniego obrzędu, znajdujących się w ich dyecezyach.

XV. Breve papieżkie do biskupów carstwa.

XVI. Rozkazy udzielone przez ministra spraw wewnętrznych duchownemu kollegium petersburskiemu d. 5 lipca 1850 r. względem zniesienia bernardyńskiego klasztoru.

XVII. Komunikacja uczyniona duchownemu kollegium petersburskiemu przez ministra spraw wewnętrznych o zniesieniu 21 klasztorów, których się spis załącza.

XVIII. List ks. Hołowińskiego arcybiskupa Mohilewskiego do Ojca św. z d. 10 maja 1851 r. o stanie dyecezyj katolickich w prowincjach zabranych.

XIX. Odpowiedź papieżka z d. 1 grudnia 1851 r. na list ks. Ignacego Hołowińskiego.

XX. Nalegania kardynała sekretarza stanu wyrażone w jego urzędowym akcie z 10 października 1851 r. do umocowanego rosyjskiego, ażeby się nie przedłużało bardziej oddalenie ks. Kahna od jego stolicy biskupiej w Chersonie.

XXI. Memoriał złożony przez kardynała sekretarza stanu dnia 14 kwietnia 1852 r. posłowi rosyjskiemu o rozmaitych dolegliwościach, jakie cierpi Kościół katolicki w carstwie rosyjskiem i Królestwie Polskiem.

XXII. Odpowiedź poufna dana w lipcu 1852 r. przez posła rosyjskiego na rzeczony memoriał.

XXIII. Pismo arcybiskupa Mohilewskiego z d. 12 maja 1852 r. wystosowane do konsystorza rzymsko katolickiego w obronie parafian Czasznickich a przeciwko wymaganiom schyzmatyckim.

XXIV. Przedstawienie arcybiskupa Mohilewskiego z d. 24 kwietnia 1852 r. do ministra spraw wewnętrznych przeciwko zakazowi wydanemu przez gubernatora Witebskiego do konsystorza katolickiego w Mohilewie, ażeby naprawić kościół parafialny w Posinie.

XXV. Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych z d. 3 maja 1852 r. na powyższe przedstawienie.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

## KORRESPONDENCYA

Na dniu 27 Września 1866 odbyło się w Jodłowy dawnym obwodzie Jasielskim podczas odpustu na św. Stanisława przeniesienie „Złote Wesele” Włóścian Antoniego Lecha r. 1793, z Franciszką Zawisłak r. 1792 urodzonych. Zaślubieni dnia 15 Listopada r. 1813. przeżyli ze sobą lat 53 z bogobojnem, i ze wszechmiar przykładnem małżeństwem, z którego doczekali się wnuków, i prawnuków którzy rzeczonemu obrządkowi byli obecnymi. Obrządek ten religijny sprawował X. Jan Kolbuszowski Dziekan i pleban miejscowy w obecności bardzo licznie zgromadzonego ludu, i kilkunastu na odpust przybyłych sąsiednich kapłanów. Oboje jubilaci zostają jeszcze przy zdrowiu zupełnie czérstwem. —

W Kołaczycach pod Jasłem wybuchła na dniu 7 Grudnia 1866 Cholera z wielką gwałtownością. Jedna z pierwszych ofiar téj choroby był X. Franciszek Kwiatkiewicz pleban tamtejszy lat 60 liczący, — który niosąc ostatnie religijne usługi chorym jeszcze w dniu wybuchłej cholery, sam dnia następnego t. i. 8 Grudnia 1866 po 10 godzinnej chorobie zaopatrzony ŚŚ. Sakramentami przeniósł się do wieczności.

Jodłowa dnia 3 Stycznia 1866.

X. Jan Kolbuszowski Dziekan.

☞ Z *Expedycyi „KRZYŻA”*. Do Szanownych Przedpłacicieli z roku zeszłego. — Na zapytania czynione o nadesłanie reszty książki nabożnej, zawiadamia się niniejszym, że z powodu nieotrzymania dotąd jeszcze approbaty od Cenzury Duchownej, dopiero na przyszły tydzień koniec książki będzie przesłany. —